

Hańba i upokorzenie, czyli dlaczego w 2015 r. wyprowadzono kozę

28 czerwca 2018

To co się wydarzyło wczoraj w Sejmie zapiera dech w piersiach. Nadzwyczajne w trybie pilnym zwołane posiedzenie – pod pretekstem wprowadzenia tzw. ustaw śmieciowych – posłużyło do przewalenia na rympał, na chama narzuconej przez Izrael i Waszyngton (czyli dwu największych międzynarodowych bandytów i awanturników) nowelizacji ustawy o IPN.

Ponieważ oprócz tego równolegle prowadzone są inne tajemnicze operacje, jak budowa Centralnego Portu Lotniczego, pozwalającemu przypuszczać ze względu na planowany obszar wykupu ziemi, że obok lotniska powstanie coś, co można nazwać City Tel Avivu przeniesionym do Polski, utworzenie z Polski jednej wielkiej wolnej strefy ekonomicznej (przecież nie dla polskich przedsiębiorców), wcześniejsza masowa wycinka drzew (Szyszko) pozwalająca uzyskać ogromne tereny pod zabudowę, masowe choć przeprowadzane cichaczem wprowadzanie na rynek polski firm izraelskich, w tym w newralgiczne dla działania państwa struktury, jak choćby zaopatrzenie w wodę, czy choćby tajemnicza epidemia ASF – która skutecznie pozbawi naród bazy żywieniowej, jakby się narodowi zachciało brykać i szarpać wędzidło. Skutecznie, bo i świny zostaną wybite – i dzika w lesie nie uświadczysz.

Do tego takie smakowite drobiazgi: np. gdy narodowi machano przed oczami piłką, biało czerwonymi koszulkami i grzano balon absurdałnego piłkarskiego patriotyzmu, w tym czasie (kilkusekundowa migawka w Polsat News, zdecydowanie najlepszej stacji informacyjnej) jechał przez Polskę pociąg na konferencję Innova 18 – pociąg pełen bardzo z siebie zadowolonych przedsiębiorców z Izraela. W towarzystwie, co

przybliża niemałą i nieprzypadkową rangę tego przedsięwzięcia, niesławnej pamięci ambasador Azari. Tu hipnoza piłeczką futbolową – a tam poważne interesy.

Gdzieś w tle zamarła sprawa ustawy reprywatyzacyjnej – trudno w obecnej atmosferze morawiecko-izraelskiego braterstwa przypuszczać że ostatecznie przybierze ona kształt inny, niż oczekiwany przez „braci” pana premiera z wielkim nosem. Przypominam, że pan premier o izraelitach mawia „bracia” – natomiast nigdy tak nie mawia o Polakach. Widocznie nie odczuwa takiej potrzeby.

Tak to z grubsza wygląda, więc możemy przejść do kozy. Parę lat temu wieszczylem, że bardzo możliwa jest taka operacja, że obdarowano nas bandą złodziei i zwykłych kanalii u władzy po to, by po ich odejściu przejął władzę nasz, polski, katolicki, patriotyczny, zasuwający na kolanach do kościoła, szklący nam oczy żołnierzami wyklętymi, Armią Krajową, Inką, Pileckim itp. dopalaczami, rząd. Raczej łząd.

I żebyśmy się cieszyli – i utracili czujność.

A wszystko po to, by tam gdzie nie mógł nas wprowadzić rudy bandyta ze swoją bandą – bo nawet tak głupi i bezrefleksyjny naród jak polactwo, mógłby się zorientować i zbuntować – tam wprowadzi nas nasz polski... itd. czytaj jak wyżej. Wprowadzi nas do żydowskiego obozu pracy. Pod nadzorem ściągniętych tu – dla naszego bezpieczeństwa, oczywiście – wojsk amerykańskich. I stojących za granicą wosk postsowieckich, którzy przecież się z amerykańkami nie pobijają. W końcu po coś Bibi nieustannie kolęduje do Władymira Władymirowicza. I dziesiątek tysięcy agentów Mossadu operujących na terenie Polski. I przy milczącej akceptacji UE.

Tak więc rudą kozę wyprowadzono, naród się cieszy, że ma swój rząd i swojego prezydenta – a PIS nas prowadzi i wprowadzi – jak tę żabę, co ją trzeba powoli gotować.

Tragiczna absurdalność tej sytuacji polega na tym, że na

scenie politycznej NIE MA takiej – liczącej się – siły, na którą można by postawić. Jest jakaś frakcja w PiS-ie koło pani Szydło i Ziobry – ale pani premier już jest odstrzelona, a Zbynek może zostać odstrzelony w każdej chwili – prawdopodobnie to będzie właśnie cena pojednania z UE.

Naprawdę źle to wygląda.

Dziękuję za uwagę.

Autorstwo: Andrzej Tokarski

Źródło: NEon24.pl